

Owieczka

„Niezwyczajna rozmowa”

To był zwykły dzień. Na niebie świeciło słońce i było gorąco. Byłam z klasą na wycieczce w muzeum. Oglądaliśmy portrety dawnych królów i władców polskich. W pewnym momencie ujrzałam obraz, na którym widniała twarz księcia Henryka II Pobożnego. Wydawało mi się, że postać się porusza. Gdy podeszłam bliżej lekko zakręciło mi się w głowie i kiedy otworzyłam oczy zamiast muzeum zobaczyłam wokół trawę i drzewo, pod którym siedział Książę Henryk II Pobożny. Bardzo się zdziwiłam, ale postanowiłam mu zadać kilka pytań.

Ja: Książę bardzo się cieszę, że mam możliwość rozmowy z Tobą. Mam na imię Julia i w szkole uczyłam się o Tobie i bitwie jaką stoczyłeś 9 kwietnia 1241 roku pod Legnicą. Czy będziesz księżę tak łaskawy aby odpowiedzieć na kilka moich pytań?

Książę Henryk II Pobożny: Pytaj dziewczę.

Ja: Wiem, że na początku 1241 roku Mongołowie pod wodzą Bajdara, wnuka Czyngis-chana wyruszyli na Polskę w dwóch grupach. Grupa północna spustoszyła ziemie litewskie i powróciła na Ruś. Druga grupa zdobyła Sandomierz, po czym ruszyła w kierunku Krakowa. Po bitwie w okolicach Skalbmierza gdzie wojska mongolskie pokonały rycerstwo polskie, powrócili na wschód. Dlaczego więc pojawili się w marcu 1241 roku ponownie na ziemiach polskich?

Książę Henryk II Pobożny: Działania, które prowadzili pod wodzą Bajdara miały charakter rozpoznawczy i przygotowawczy do ataku na ziemie polskie. Na wiosnę 1241 roku kiedy zdobyli Sandomierz ruszyli w kierunku Krakowa, a po jego zdobyciu dalej w kierunku Wrocławia.

Ja: I dlatego Ty jako książę śląski, krakowski i wielkopolski postanowiłeś stanąć na ich drodze?

Książę Henryk II Pobożny: Tak.

Ja: Wiem z lekcji historii, że w okolice Legnicy dotarły wojska mongolskie, które po zdobyciu Sandomierza podzieliły się na dwie grupy. Jedna część skierowała się na północny

wschód, druga zaś na południowy zachód. Ponownie te dwie armie połączyły się pod Legnicą tworząc jedną, blisko 20 000, armię wojowników. Kto dowodził tak potężną armią?

Książę Henryk II Pobożny: Bajdar oraz Ordu, brat założyciela Złotej Ordy Batu-chana.

Ja: Ilu rycerzy zgromadziłeś naprzeciw takiej rzeszy wojowników mongolskich?

Książę Henryk II Pobożny: 6-7 tysięcy.

Ja: Kim byli i skąd pochodzili rycerze, którzy przybyli do Twego grodu?

Książę Henryk II Pobożny: Moją armie tworzyły oddziały rycerskie, pochodzące z Dolnego Śląska i Wielkopolski. Wspomagało je rycerstwo ziemi krakowskiej pod dowództwem Sulisława - brata wojewody krakowskiego (nieżyjącego), opolsko-raciborskiej pod dowództwem księcia opolskiego Mieczysława oraz Morawianie. Do Legnicy dotarli także templariusze i joannici. Rycerstwo uzupełniali kopacze ze Złotej Góry pod dowództwem Bolesława - syna margrabiego Moraw.

Ja: A ty książę stając do walki, jakie oddziały skupiłeś wokół siebie?

Książę Henryk II Pobożny: U mego boku stanęli śląscy i wrocławscy giermkowie, rycerze z Wielkopolski i Śląska i ci, którym płaciłem żołd.

Ja: Wiem już kto stanął do walki, ale powiedz mi książę, dlaczego wybrałeś do potyczki właśnie okolice grodu legnickiego?

Książę Henryk II Pobożny: Do moich wojsk miały dołączyć wojska czeskie pod dowództwem króla czeskiego Wacława I. Wyruszyłem więc mu naprzeciw.

Ja: Nie doszło jednak do spotkania z armią króla Wacława, a do bitwy z armią Bajdara.

Książę Henryk II Pobożny: Tak było spotkaliśmy się 9 kwietnia 1241 roku nieopodal Strumienia Księgienickiego i rzeczki Biała Struga. Ugrupowałem podległe sobie siły w dwie linie. Lewe skrzydło oparłem o Strumień Księgienicki, zaś prawe o błotnistą rzeczkę Białą Strugę. W pierwszej linii były cztery hufce, zaś w drugiej jeden – odwodowy.

Ja: Kto pierwszy ruszył do walki?

Książę Henryk II Pobożny: Jako pierwsi do boju wyruszyli Mongołowie, atakując nasze prawe skrzydło.

Ja: I jak to się skończyło?

Książę Henryk II Pobożny: Udało się nam odeprzeć to natarcie, jednak podeszliśmy zbyt blisko głównej linii bojowej przeciwnika, który tylko na to czekał i w odpowiednim momencie wyprowadził zwrot zaczepny i okrążył nas. Nie był to jeszcze koniec walki, przystąpiliśmy do ataku i zmusiliśmy wojowników mongolskich do wycofania się. Ich wodzowie Bajdar i Ordu nie dali jednak za wygraną i przystąpili do kontrataku. W wyniku ataku powstała luka, co umożliwiło szybkim oddziałom w przedostaniu się na tyły naszego rycerstwa.

Ja: I co książę zrobił widząc co się dzieje?

Książę Henryk II Pobożny: Wyruszyłem do boju z hufcem odwodowym, udało się nam odwrócić dzięki temu dotychczasowy przebieg zmagania na swoją korzyść. Niestety nad rycerzami pojawiła się mgła, para, dym o drażniącym zapachu odbierając nam siłę do walki. Gdyby tego było jeszcze mało, Mongołowie ruszyli do walki z jazdą ciężkozbrojną, zostaliśmy otoczeni ze wszystkich stron.

Ja: A co z Tobą książę?

Książę Henryk II Pobożny: Próbowałem się przedrzeć przez nieprzyjaciół, jednak ich siły były zbyt wielkie, a przy mnie pozostała jedynie garstka: Sulisław, Klemens (wojewoda głogowski), Konrad Konradowic i Jan Iwanowic. Niestety mój koń padł i mimo otrzymania nowego od Rościszława zostałem otoczony, a co było dalej nie wiem...

Ja: Ja wiem, słynny kronikarz Jan Długosz tak napisał o Tobie książę: kiedy książę próbował prawą ręką „ugodzić Tatara, który mu zagroził drogę, drugi Tatar przebił go dzidą pod ramię. Książę zwiesiwszy ramię, zsunął się z konia ugodzony śmiertelnie. Tatarzy wśród głośnych okrzyków i chaotycznej, nieprawdopodobnej wrzawy ujmują go i wyciągnąwszy poza teren walki na odległość dwóch miotów z kuszy, mieczem obcinają głowę, zerwawszy odznaki, pozostawiają nagie ciało.”

Książę Henryk II Pobożny: Dziękuję Ci Julio teraz, wiem co się stało.

Ja: Książę mam jeszcze jedno pytanie. Czy to prawda, że wyruszając z Legnicy omal nie zostałeś uderzony kamieniem spadającym ze szczytu kościoła?

Książę Henryk II Pobożny: Tak było i wszyscy wtedy uznali to za złą wróżbę. Ja jednak jako książę, wiedziałem co muszę zrobić by bronić moich poddanych.

Ja: Dziękuję bardzo za odpowiedzi na pytania.

Nagle stałam się bardzo lekka, jakbym miała za chwilę unieść się w powietrze i polecieć. Zamknęłam oczy. Gdy je otworzyłam nie było już łąki, drzewa i księcia, tylko mój pokój. Leżałam na łóżku z książką w ręku. Dopiero po chwili zdałam sobie sprawę, że to wszystko to był tylko sen.